Nr. 2[illegible]0 Łódź, Środa, 2 Października 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Dla inwalidów i emerytów.

Do Polski zaczęły powracać tysiące inwalidów-Polaków. Jak przypuszcza komisja wojskowa naszego rządu przyjedzie ich z czasem 250,000. Wszyscy oni byli powołani pod sztandary rosyjskie, aby krew przelewać w obronie państwa, którego rząd był nam wrogiem, który szmat wielki ziemi polskiej zabrał, wyzyskiwał naród polski przez wiek z górą, nic w zamian nie dając dobrego.

Aż ćwierć miljona wyszło z tych krwawych zapasów jako okaleczeni i niezdolni już do pracy na utrzymanie własne zupełnie, lub częściowo.

Wszędzie w świecie cywilizowanym inwalidami wojskowymi opiekuje się ten rząd, który ich pod sztandary swoje powołał. Wszędzie mają oni byt zapewniony. Paryż posiada wspaniały pałac dla inwalidów francuskich.

Więc też i Polakami, którzy z armji rosyjskiej wynieśli rany, choroby chroniczne i niezdolność do pracy, winienby zaopiekować się rząd rosyjski, cały naród rosyjski. Ale jaki rząd rosyjski, jaki naród rosyjski?

Być może, iż po uspokojeniu się huraganu wojennego, po zniknięciu w Rosji rządów motłochu ulicznego, uda się rządowi państwa polskiego uzyskać od rządów państw, na które rozpadnie się dawna Rosja, fundusz na zasiłki dla inwalidów.

Ale zanim się to stanie, naród polski nie może pozostawić bez dachu, chleba i odzieży tych nieszczęśliwych rodaków, którzy z obczyzny wracają do Ojczyzny po uścisk dłoni bratniej, po chleba kawałek. To nasz obowiązek święty nie odpychać rodaków, którzy sami nie mogą dać sobie rady.

Niestety nasz rząd jest za ubogi i skarb państwa polskiego za pusty, aby można już teraz asygnować poważny fundusz na emerytury dla inwalidów.

Aby fundusz potrzebny zgromadzić, musiałby rząd ustanowić nowy podatek na ten cel. Tego narazie uczynić nie może...

Ale ponieważ podatek na inwalidów musieliby płacić wszyscy, ponieważ powiększyłby on ciężar podatkowy — przeto zanim przyszły sejm uchwali ustawę o opiece nad inwalidami wojennymi — cały naród nasz winien ułatwić swojemu rządowi jego zadanie i obowiązek i w drodze ofiar dobrowolnych złożyć fundusz, którego rząd polski mógłby użyć na zasiłki dla inwalidów wojennych.

Wszyscy więc Polacy dobrej woli winni jaknajrychlej składać ofiary na rzecz inwalidów do rozporządzenia rządu polskiego.

Pisaliśmy niedawno, że komisja wojskowa naszego rządu, pod przewodnictwem ks. Franciszka Radziwiłła opracowywa szeroki, szczegółowy program roztoczenia opieki nad inwalidami wojennymi. Pisaliśmy, że komisja rozróżniać będzie inwalidów, zupełnie do pracy niezdolnych, od tych, którzy po wyleczeniu będą mogli przynajmniej w części pracą własną na utrzymanie zarabiać, że utworzy ona szpitale i przytułki, domy pracy i biura pośrednictwa pracy, że dąży ona do tego, aby zasiłki w gotówce udzielać tym tylko, którzy pracować nie mogą zupełnie, zaś wszystkich innych do pracy przyuczać i pracę im dawać.

Ten program dowodzi, że komisja nie chce grosza narodowego marnować, że nie chce przysparzać krajowi próżniaków, którzy byliby ciężarem społeczeństwa, lecz wytworzyć z ofiar służby rosyjskiej pożytecznych członków narodu.

Tem pospieszniej zatem ten kto może, winien składać ofiary na fundusz inwalidów w naszej komisji wojskowej, która sama środków na ten cel nie posiada.

Kwesta na fundusz inwalidów powinna przybrać rozmiary takie, by chlubnie zaświadczyła ona o uczuciach bratnich narodu polskiego dla nieszczęśliwych rodaków, ofiar wojny.

Pamiętać należy, że z tej pomocy korzystać będą także legjoniści, którzy bezpośrednio walczyli o niepodległość Polski, którzy w walce tej odnieśli rany, a wynieśli niezdolność zarobkowania dla siebie i rodzin.

Ofiary na fundusz inwalidów winny uchwalać sejmiki, rady miejskie i rady gminne.

Obok nieszczęśliwych inwalidów mieszka wśród nas w stolicy 3,000 Polaków, którzy w służbie u rządu rosyjskiego dosłużyli się emerytury. Rząd rosyjski ich opuścił — przez trzy lata magistrat warszawski wypłacał im część emerytur na rachunek skarbu rosyjskiego w nadziei, że rząd rosyjski zwróci wydatek ten po wojnie. Magistrat wydał na ten cel do dnia 1 kwietnia r. b. 19,835,200 mk. Suma to kolosalna wobec fatalnego położenia finansowego kasy miejskiej, która wciąż musi zaciągać pożyczki, aby podołać swoim obowiązkom. To też magistrat na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dniem 1 października r. b. wstrzyma wypłatę dalszych zaliczek emerytom. Będą więc oni narażeni od dnia tego na niedostatek zupełny.

Znalazła się przecież grupa ludzi dobrej woli, z ks. Lubomirską na czele, która zwróciła się do Rady miejskiej z petycją o upoważnienie magistratu do dalszej opieki nad opuszczonymi emerytami i do wypłacania zaliczek na emerytury do czasu uregulowania tej sprawy. Rada miejska odesłała petycję do komisji.

Kasa miejska bywa pusta — ale Rada miejska nie może pozwolić na to, aby 3,000 rodaków cierpiało głód z tej przyczyny, że w Rosji niema ładu, że niema tam rządu, któryby wywiązywał się z zobowiązań państwa rosyjskiego wobec swoich emerytów w Polsce. Nie można wątpić, że w przyszłości może niezbyt dalekiej, znajdzie się w Rosji rząd, który każe m. Warszawie zwrócić cały wydatek dla emerytów.

Dlatego też przypuszczać wolno, że najprzód komisja Rady miejskiej, a następnie magistrat i cała Rada pospieszą z upoważnieniem magistratu do dalszego wypłacania emerytur tak, by emeryci nie cierpieli głodu w październiku.

B. F.

„Wielki Wschód" Francji przyjął program Wilsona.

Wbrew zapowiedziom pism wiedeńskich, jakoby obradujący w ubiegłym tygodniu „konwent wolnomularzy Francji" miał powziąć uchwałę przeciw gabinetowi prezydenta Clémenceau'a donosi agencja Havasa, że zaraz w pierwszym dniu obrad przed przystąpieniem do porządku dziennego „konwent" powziął uchwałę, wyrażającą podziw dla armji francuskiej, a wdzięczność dla wszystkich sprzymierzonych, wraz z zapewnieniem niezłomnej ufności w pełne zwycięstwo.

W końcu wypowiedział „Konwent" życzenie, aby możliwie szybko w myśl zasad prezydenta Wilsona powstała ta organizacyjna dla wprowadzenia w życie związku narodów. Wielka loża Francji przyjęła ten sam porządek dnia.

Włosi a południowi Słowianie.

Dnia 5 listopada 1914 r. objął Sydney Sonnino portfel włoskiego ministra spraw zagranicznych po margrabim di San Giuliano. Rychło bardzo zyskał stanowisko bardzo silne; choć inni ministrowie ciągle się zmieniali, on jeden, pomimo ostrych nieraz ataków prasy, pozostał niezachwiany i uzyskał władzę niemal dyktatorską. Stał za nim imperjalistyczno - konserwatywny „Corriere della Sera", jedan z najbardziej wpływowych dzienników włoskich. A jednak świeżo tenże sam dziennik rozpoczął przeciwko niemu bardzo gwałtowną kampanję, do której powód dały zagadnienia polityki słowiańskiej.

Włosi występują z pretensjami do wschodniego wybrzeża adryatyckiego, podając na to powody natury strategicznej, etnograficznej i historycznej. Pierwsze są bez kwestji najważniejsze. Wschodnie wybrzeże morza Adrjatyckiego jest im potrzebne celem zupełnego opanowania morza Adrjatyckiego i urzeczywistnienia marzeń o wielkiem włoskiem państwie.

Między Włochami a południowymi Słowianami istnieje od dawna zażarta nienawiść, a choć w wojnie tej wystąpili Włosi jako sprzymierzeńcy Serbów, nic to właściwie nie zmieniło. Włosi obawiali się, że na wschodniem wybrzeżu morza Adrjatyckiego powstanie państwo południowo - słowiańskie pod rosyjskim protektoratem. Nic ich tak nie irytowało jak południowo - słowiańskie komitety we Francji i Anglji. Z drugiej strony irredentyści południowo - słowiańscy potępiali włoskie sny o wielkiej potędze.

Polityczny dyrektor „Times'a", Wickham Steed w piśmie pomieszczonem 7 lipca 1916 r. w „Corriere della Sera" stwierdził, że między południowo - Słowianami a Włochami niema właściwie przeciwieństwa, żądał ażeby Włosi pisali się na program południowo - słowiański. Nacjonalistyczne pisma włoskie nazwały to wystąpienie Steeda perfidją.

Zdenerwowanie włoskie wzmogło się, gdy dnia 20 lipca 1917 r. stanął między Serbami a Kroatami, między ich przedstawicielami Pasiczem a Trombiczem układ w Korfu, na którym ustalono program przyszłego państwa południowo - słowiańskiego. Prasa włoska widziała w tem atak na Włochy a „Idea nationale" wyrażała nadzieję, że Sonnino do urzeczywistnienia takiego programu nie dopuści.

Nowy kurs w całej polityce nastąpił z początkiem r. 1918. W prasie włoskiej zaczęto znowu pisać duzo o wyswobodzeniu południowych Słowian z pod jarzma austrjackiego. Między politykami włoskimi i południowo-słowiańskimi przyszło w Rzymie do układu, w którym właściwie nie powiedziano nic konkretnego. Na kongresie narodowości przemawiał prezydent ministrów Orlando do czeskich legjonistów, Sonnino milczał, a na radzie wersalskiej miał podobno stawiać przeszkody w uznaniu przyszłego państwa południowo-słowiańskiego i nie chciał uznać czeskiej rady narodowej.

To stało się bezpośrednim powodem gwałtownych ataków, które 18 sierpnia b. r. rozpoczął „Corriere della Sera". Cała prasa włoska wzięła udział w tej nagance. „Giornale d'Italia" pisał: „Sonnino broni poświęconych i zagwarantowanych praw włoskich, z których wy chcecie zrezygnować?" „Corriere della Sera" tymczasem atakował Sonnino i czynił odpowiedzialnym prezydenta ministrów za politykę ministra spraw zagranicznych. Wynikało z tego, że między dwoma tymi mężami stanu niema zgodności, a przynajmniej chciano wywołać taki pozór. Rząd milczał. Orlando wyjechał do głównej kwatery do króla, a gdy powrócił, ustały ataki na Sonnino. „Corriere della Sera" złożył broń.

Z pomocą Sonnino przyszła znaczna część prasy włoskiej. I tak w „Tribune" umieścił stary Giuseppe Barsilai (ojciec posła i ministra) artykuł p. t. „Diffidativi degli Slavi", w którym wykazywał, że Słowianie są potomkami społeczeństwa okrutnego, kazirodczego, wrogiego obyczajności i kulturze. I w innych pismach zaczęto umieszczać najokrutniejsze opowiadania o wrogiem dla Włochów stanowisku Czechów, Słowaków, Słoweńców, których przywódcy przedstawiają się w Londynie i Paryżu nietylko jako ofiary Austrji, ale i Włochów. Nastrój wrogi Słowianom stawał się coraz silniejszy.

Nagle nastała zmiana. Wiatr powiał od Londynu. „Corriere della Sera" rozpoczął kampanję w obronie uciśnionych Słowian, oraz przeciwko Sonnino, jako niemającemu zmysłu dla polityki słowiańskiej. Hasło, które teraz głoszono, brzmiało, że Włosi stanąć muszą na czele ruchu słowiańskiego, celem założenia pod ich egidą państwa południowo-słowiańskiego.

Podczas gdy Sonnino chłodno zachowywał się wobec owych planów, Orlando wystąpił za ich urzeczywistnieniem. Na wersalskiej konferencji z początkiem czerwca przeprowadził energiczny Sonnino znaną oficjalną enuncjację na korzyść Polski, w której o Czechach i Słowakach mówiono tylko w formie grzecznych komplementów.

Sonnino został ogłoszony za „wroga Słowian". Poczytywano mu za najcięższy grzech, że 25 października 1917 r. oświadczył w Monte Citorio: „Włoskie cele wojenne nie miały zamiaru ani zburzenia obcych państw, ani wmieszenia się w ich wewnętrzne sprawy. Wszak i Crispi mówił: „Gdyby nie było Austrji, musieliby Włosi prosić Pana Boga, żeby ją stworzył". „Popolo d'Italia" pisał wbrew intencjom entente, że powstanie państwa południowo - słowiańskiego i hołdowanie t. zw. polityce narodowości oznaczałoby wielkie niebezpieczeństwo dla Włochów. „Byłoby to warjackiem i zbrodniczem, gdyby wynikiem 4 lat wojny i setek tysięcy zabitych i kalek miało być to, że 40.000 importowanych Słoweńców miało zeslawizować 150.000 tubylczych Włochów w Trjeście, a 10.000 importowanych Kroatów, 40.000 Włochów we Fiume; i ażeby włoskość Dalmacji na zawsze przepadła".

Nie brak obecnie dzienników i nie brak głosów, które energicznie popierają akcję Sonnina. Stanowisko Sonnina jest bardzo silne, a dlaczego — wypowiedział to niedawno jeden ze zwolenników Giolitti'ego: „Chcemy ażeby pozostał ten, który ponosi winę polityki wojennej i żeby dźwigał odpowiedzialność".

Narazie więc Sonnino jest niezachwiany, chociaż ma przeciw sobie dwa potężne medjolańskie dzienniki „Secolo" i „Corriere".

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 1 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Blisko wybrzeża podczas pomyślnego natarcia wzięliśmy kilkuset belgów do niewoli.

Nasz nowy front bojowy we Flandrji przebiega w kierunku wybudowanych tylnych pozycji podczas walk zeszłorocznych we Flandrji, od odcinka Handzame na zachód, przechodząc koło Rooselaere i następnie poprzez nizinę Lys do naszych starych stanowisk pod Armentieres.

Nieprzyjaciel wczoraj po południu atakował między Roeselaere i Vervick. Odparto go przed naszemi linjami.

Prócz belgów i anglików wzięliśmy tu wczoraj i francuzów do niewoli.

Załamały się natarcia wroga między Fleurbaix a Hulluch i ataki częściowe przeciw wyżynom pod Fromelles i Auber.

Z obydwuch stron od Cambrai anglicy w ciągu dnia nadal gwałtownie atakowali.

Po południu przejściowo udało się świeżo rzuconej w bój dywizji kanadyjskiej na północ tuż pod Cambrai atakować Ramilliers.

Pod dowództwem generała porucznika v. Fritscha odrzuciła szczególnie wypróbowana wirtemberska 26 dywizja rezerwy w walkach między Arras a Cambrai wroga z powrotem aż do Tilloy.

Również i na południu od Cambrai całkowicie utrzymaliśmy nasze stanowiska, mimo częstych szturmów nieprzyjaciela.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehna.

Z obydwuch stron od Le Catelet, między Monteville a Joncourt nieprzyjaciel wznowił swe ataki po południu.

Również i na południu od Joncourt i na południu od Sommy rozwinęły się wieczorem gwałtowne walki.

Wszędzie wroga odparto.

Grupy wojsk niemieckiego następcy tronu.

Francuzi skierowali silne ataki przeciw naszym linjom między Aisne a Vesle i poprzez Vesle, między Breuille a Jonchery.

Pomimo częstych ataków załamały się one wszystkie za wyjątkiem małego sukcesu, który nieprzyjaciela wprowadził na wyżyny na północ od Breuille.

W Szampanji nieprzyjaciel ograniczył się do częściowych ataków na wschód od Suippes, przeciw St. Marie a Py, na północ od Somme—Py i przeciw naszym linjom, które zajęliśmy w nocy na północ od Aure i Moreaux. — Zostały one odparte.

Pod St. Marie a Py wzięliśmy podczas tego 2 kompanje francuskie do niewoli.

Z większemi siłami atakowali amerykanie na wschód od Argonnów. Ogniskiem walki znowu były Apremont i las pod Montrepeau. — Wszędzie wroga odparto.

Również i wczoraj poniósł on szczególnie ciężkie straty.

Grupa wojsk gen. Gallwitza

Na zachodnim brzegu Mozy działalność bojowa ograniczoną była do ognia niepokojącego.

Piechota, saperzy i artylerja brały równy udział w niszczeniu nieprzyjacielskich samochodów opancerzonych.

W walkach ostatnich szczególniej się podczas tego odznaczyli porucznicy Suhling i Burmeister z 90 pułku piechoty rezerwy; wicefeldfeblowie Jockmann z bat. strzelc. rez. gwar. i Rauguth z 27 pułku piechoty rezerwy; porucznicy Keibel z 40 pułku polowej artylerji, Schrebier z 74 pułku pol. art., Rippelt z 108 pułku art. rez., Mayer i Bräuer z 241 p. art. pol., Berninghaus z 63 pułku rez. art. i podof. Thele z 40 pułku art. rez.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Sytuacja polityczna w Niemczech.

Berlin, 1 października.

Położenie polityczne i sprawa utworzenia rządu otrzymały nową powierzchowność wskutek odmowy przyjęcia urzędu kanclerskiego przez v. Payera i przez pojawienie się nowego kandydata w osobie ks. Maksa badeńskiego.

Książę już dzisiaj przybędzie do Berlina i odbędzie konferencję z przywódcami partji, z czego wyniknie, czy możliwem będzie dla niego przejęcie spuścizny po hr. Hertlingu. Tymczasem można jedynie to powiedzieć, że książę z polecenia korony chce się najpierw, zgodnie ze zwyczajem parlamentarnym, upewnić, czy będzie mógł utworzyć gabinet, opierający się na stałej większości.

Wobec uznania i szacunku, jakim się cieszy, i ponieważ uważają go za człowieka o nowoczesnych daleko idących poglądach na rozwój państwa, przypuszczają w kołach parlamentarnych, że jego starania mają widoki powodzenia.

Pan v. Payer, chociaż sam nie chce przyjąć urzędu kanclerskiego, jednak stać będzie chętnie do dyspozycji nowego kanclerza.

Pan v. Hintze nie życzy sobie pozostać nadal sekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych.

Kandydaci na stanowisko kanclerza.

Berlin, 1 października.

„Lokalanzeiger“ pisze:

„W kołach parlamentarnych mówią, że v. Payer wciąż jeszcze nie chce wziąć na swe barki ciężaru rządu kanclerza Rzeszy.

Gdyby trwał on w swej odmowie, to przedewszystkiem na stanowisko kanclerza należałoby wziąć pod uwagę księcia Maksa badeńskiego lub sekretarza stanu z urzędu kolonjalnego Rzeszy dr. Solfa.

Losy reformy wyborczej.

Berlin, 1 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu 17 komisji Izby panów, po krótkiej dyskusji, głosowano za równem, powszechnem, bezpośredniem prawem wyborczem według projektu rządowego, uzupełniając ją głosem dodatkowym dla 40 letnich wyborców. Odrzucono wnioski o wprowadzeniu klasowego, lub grupowego prawa wyborczego. Dalsze obrady odroczono do jutra.

Złoto rosyjskie.

Berlin, 1 października.

Ubiegłej nocy przybył do granicy drugi transport złota z Rosji. Urzędnicy banku Rzeszy przyjęli go.

Premjer austrjacki o położeniu.

Budapeszt, 1 października.

Przewodniczący rady giełdowej von Horvath złożył dzisiaj na giełdzie następujące oświadczenie:

Prezydent ministrów był tak łaskaw przyjąć mnie i oświadczyć mi, że dziennikarzom powiedział co następuje: Zaprosiłem tutaj panów, aby ich poinformować o położeniu. Wskutek wydarzeń bułgarskich otrzymaliśmy rzeczywiście nieprzychylne wiadomości z terenu walk. Dla uspokojenia mogę jednak powiedzieć, że przeciwko nim zastosowane zostały potrzebne środki w ten sposób, że nasze linje obronne pod każdym względem uważać należy za zupełnie zabezpieczone. Nasza gotowość do zawarcia pokoju trwa nadal i poczyniliśmy już w zupełnem porozumieniu z Niemcami w tym kierunku wszystkie potrzebne kroki. Żyjemy w poważnych czasach, ale niema powodu do lęku. Proszę panów i kładę wam na serce, abyście kursujące w tych czasach niekorzystne wiadomości przyjmowali z wielką ostrożnością; przegrane bitwy można znowu wygrać, ale niebezpieczne są szkody gospodarcze, przyczynione przez usiłowania nieprzyjacielskie. Zniszczonych w ten sposób wartości nie otrzymamy już nigdy z powrotem.

Fałszywa wiadomość.

Berlin, 1 października.

„Lokalanzeiger“ pisze:

Tutejsze dzienniki donoszą, że na posiedzeniu pruskiego ministerjum stanu jego członkowie postanowili wręczyć królowi do dyspozycji wszystkie portfele.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywa. Dotychczas niema powodu do takiego kroku ze strony pruskiego gabinetu ministrów.

Krok Malinowa.

Wiedeń, 1 października.

Agencja bułgarska donosi z Sofji:

W przeciwieństwie do depeszy iskrowej z Nauenu, twierdzącej, że prezes ministrów Malinow krok, o którym już doniesiono, podjął na własną odpowiedzialność, oświadczają ze strony miarodajnej w sposób formalny, że prezes ministrów decyzję swoją co do zrobienia propozycji pokojowej powziął w pełnem porozumieniu z głównemi czynnikami kraju.

Sytuacja na froncie macedońskim.

Berlin, 1 października.

Ostatnie wiadomości z macedońskiego terenu walk potwierdzają, że położenie wojskowe w żadnym razie nie jest tak groźne, jak się w pierwszej chwili wydawać mogło.

Znaczne siły niemieckie i austrjacko-węgierskie wciąż przybywają i są już wyładowane. Należy przypuszczać, że niebawem da się uczuć ich udział w walkach.

Konferencja koalicyjna w Paryżu.

Genewa, 1 października.

„Petit Parisien“ donosi, że 30 września zebrała się w Paryżu wielka konferencja koalicji, w której biorą udział liczni ministrowie włoscy. Konferencja zajmie się prawdopodobnie położeniem, jakie wytworzy pokojowy krok Bułgarji.

Wysłane przez Niemcy na Bałkany wojska osłabiły widocznie entuzjazm w Paryżu. Widać to z dzienników paryskich, które jednak ostatecznie mają nadzieję, że nie będzie to miało wpływu na bułgarskie kroki pokojowe.

Zamordowanie 5 oficerów polaków.

Berlin, 1 października.

Jak donoszą przez Kopenhagę, po zajęciu Orenburga przez czecho-słowaków i przez kozaków generała Dutowa wyszło na jaw, że za odmówienie brania udziału w walce przeciwko kozakom po stronie bolszewickiej, motywowane neutralnością polaków wobec wojny domowej rosyjskiej, orenburski „sowiet“ kazał rozstrzelać 5 oficerów polaków: Kalksteina, Kozłowskiego, Staleckiego, Żeberta i Zajkowskiego.

Przypuszczalne warunki koalicji.

Amsterdam, 1 października.

„Algemeen Handelsblad“ donosi z Londynu:

W odpowiedzi koalicji na propozycję bułgarską zostanie zakomunikowane że operacje bojowe mogą być przerwane dopiero wtedy, kiedy Bułgarja zerwie z Niemcami, Austro-Węgrami i Turcją:

Żądania, które zostały postawione Bułgarji, będą prawdopodobnie zawierać następujące punkty:

1) Rozbrojenie i demobilizacja armji bułgarskiej.

2) Oddanie linji kolejowych.

3) Opróżnienie całego terenu, zajętego przez Bułgarję od dnia przystąpienia do wojny.

4) Wolny dostęp koalicji do dróg, prowadzących do Turcji, Austro-Węgier i Rumunji.

„Daily News“ zauważa, że te warunki stanowią minimum tego, na co koalicja mogła się zgodzić. Przyj[...]e warunków przez Bułgarję oznaczało[...] że jej granice pozostaną takiemi, sa[...]mi, jak były przed wojną, że jej zmęcz[...]ni walką wojacy będą mogli wrócić [...] swych domostw, a armje koalicji [...]ejmą obronę terytorjum bułgarskiego.

Żaden naród, któryb[...] się znajdował w położeniu Bułgarji, ni[...] mógłby mieć nadziei, że uda mu si[...] wyjść z tego z tak lekką karą.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 1 pa[...]ziernika.

Urzędowo donoszą:

W rozmaitych punk[...]h frontu w Albanji lokalne walki.

Pozatem nie było sz[...]gólnych wydarzeń.

Szef sztabu ge[...]lnego.

Komunikat niemiecki.

(Wieczorny).

Berlin, 1 pa[...]ziernika.

(Urzędowo). Wielka [...]atera główna donosi:

Odparto gwałtowne [...]ki nieprzyjaciela we Flandrji, z o[...]dwuch stron Cambrai i w Szampanji.

—o—

Życie rewolucyjne w Polsce.

W „Izwiestjach“, urzęd[...]ym organie bolszewickim z dn. 12 b. m., [...]ś p. J. Wojtyga wyśpiewał pean na cześć b[...]ącego się rzekomo ruchu rewolucyjnego, [...]rdząc z widocznem zadowoleniem, że „po[...]nie jak w całej Europie“ — proletarjat po[...] „primknuł“ do bolszewizmu. Po odmalow[...]u rzekomych okropności, które przyspie[...] „rozkwit“ tego ruchu, Wojtyga pisze:

„I oto płyną ku nam [...]alekiej „rodnoj“ Polski jaskółki - wieści o [...]bohaterskiej walce, którą już dziś polski [...]letarjat toczy w podziemiu (podpolji)“.

Po tej wielemówiącej [...]postrofie autor pisze dalej:

Oto jak organ polsk[...] S.-D. „Trybuna“ opisuje rewolucyjne życ[...] pracę w Polsce:

„Partyjna praca w [...]u (t. j. w Polsce) polega na nieustającej [...]a chwilę walce z nieustannie rosnącą reak[...]. Widmo „wschodniej zarazy“ dodaje ot[...]y wszystkim rycerzom kontr-rewolucji, po[...]nając od trzykroć prawomyślnych członków [...]ady stanu z nominacji i dobrze odkarmion[...]h „ojców miasta“ z zarządu miejskiego, koń[...]c na subsydjowanych łamistrajkach z b. [...]lskiej armji Dowbór-Muśnickiego.

„Burżuazja dusi ro[...]tników za pomocą lokautów (szewcy, druka[...]e), warszawski magistrat setkami wyrzuca [...]ch na bruk (robotnicy miejscy), ministerjum „obrony“ pracy tworzy i popiera żółte zw[...]zki łamistrajków i wszystko to pod skrzydłami „państw związkowych“. Ta niesłychanie ciężka atmosfera nietylko wpływa paraliżująco na wszelkiego rodzaju szersze wystąpienia, lecz utrudnia nawet w znacznej mierze walkę robotników o istnienie, o możliwe warunki bytu.

Samo życie jednak zniewala robotników do zerwania się od czasu do czasu do walki, oraz do rzucenia wyzwania „oswobodzonej i rządzącej burżuazji“.

„Najbardziej uświadomieni robotnicy stopniowo godzą się z tą myślą.

„Hasła, rzucone przez socjal-demokratów przed czterema laty, które zapowiadały nieunikniony wybuch rewolucji międzynarodowej, przyoblekły się w ciało, o czem piszą nawet pisma burżuazyjne.

„Zasługuje na uwagę rozrastający się ruch na wsi.

„Małorolne i wyrobnicze włościaństwo garnie się do naszej partji, domaga się „prywatnej“, t. j. w języku konspiracyjnym, nielegalnej literatury, lecz najbardziej domaga się rewolucyjnego słowa. Austrjacka okupacja już jest cała pokryta siecią organizacyj włościan - esdeków (socjal - demokratów), nasza partja (polskich komunistów) wydaje już socjal - demokratyczną (bolszewicką) włościańską gazetkę „Groma[...]“ („Obszczyna“) i wysłała już na wieś sze[...] agitatorów i organizatorów.

„Ruch rewolucyj[...] śród polskiego proletarjatu wzrasta nie c[...]dnia, lecz co godzinę. Wszystkie trzy polsk[...] organizacje (S. D., P. P. S. lewica i P. P. [...] frakcja) rozrastają się liczebnie i jakościow[...]. Jedna tylko P. P. S. rewolucyjna frakcja [...]aje w Polsce 9 pism nielegalnych i jedno [...] Ukrainie. (Między innemi w Łodzi nie[...]wno policja niemiecka wykryła w piwnicy [...]ego z domów tajną drukarnię. Podczas rewizji wywiązała się strzelanina, z obu st[...] były ofiary). A Rosja sowiecka jest tem [...]sychającem źródłem siły i nadziei dla po[...]go proletarjatu rewolucyjnego, podtrzym[...]n polski ruch rewolucyjny“.

Rada oświecenia publicznego.

„Monitor Polski" ogłasza w dziale urzędowym „Statut Rady oświecenia publicznego przy ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego", ustanowiony reskryptem Rady regencyjnej.

Art. 1. Przy ministrze wyznań religijnych i oświecenia publicznego utworzona zostaje jako naczelny organ doradczy Rada oświecenia publicznego.

Art. 2. Zadaniem Rady O. P. jest opinjowanie w sprawach ogólnych, oświaty publicznej dotyczących, oddanych pod jej rozpoznanie przez ministra W. R. i O. P., w szczególności zaś opinjowanie o projektach ustawodawczych w tym zakresie.

Art. 3. Rada O. P. składa się z 36 członków, a mianowicie w skład jej wchodzą:

a) minister W. R. i O. P., podsekretarz stanu w ministerjum W. R. i O. P., szef sekcji szkolnictwa powszechnego, szef sekcji szkolnictwa średniego, szef sekcji szkolnictwa zawodowego, szef sekcji nauki i szkół wyższych i naczelny inspektor szkół powszechnych.

b) Po jednym przedstawicielu ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych, ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy.

c) Dwaj przedstawiciele uniwersytetu warszawskiego, wybrani przez senat; jeden przedstawiciel politechniki warszawskiej, wybrany przez senat; jeden przedstawiciel szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, wybrany przez senat; jeden przedstawiciel Instytutu pedagogicznego, wybrany przez radę naukową Instytutu.

d) Dwaj przedstawiciele kościoła rzymsko-katolickiego, delegowani przez ks. arcybiskupa metropolitę warszawskiego; jeden przedstawiciel kościoła ewangelicko-augsburskiego; jeden przedstawiciel kościoła ewangelicko-reformowanego, delegowani przez konsystorze kościołów; jeden przedstawiciel wyznania mojżeszowego, delegowany przez zarząd warszawskiej gminy żydowskiej.

e) Osiem osób, wybranych przez zarządy instytucyj naukowych i oświatowych i organizacyj nauczycielskich.

Instytucje i organizacje, mające prawo wyboru i liczbę wybieranych przez nie przedstawicieli, wyznacza na okres trzyletni minister W. R. i O. P.

f) Osiem osób, powołanych przez ministra W. R. i O. P.

Art. 4. Mandat członków Rady O. P., wymienionych w ustawie c, d, e, f, art. 3, trwa lat trzy.

Art. 5. Przewodniczący Radzie O. P. minister W. R. i O. P., w jego zastępstwie podsekretarz stanu lub wreszcie najstarszy wiekiem szef sekcji ministerjum. Protokuł prowadzi sekretarz generalny ministerjum lub jego służbowy zastępca.

Art. 6. Rada O. P. zbiera się każdorazowo na wezwanie ministra w terminie, przez niego określonym. Posiedzenia Rady odbywać się winny przynajmniej raz na trzy miesiące.

Art. 7. Posiedzenie będzie prawomocne bez względu na ilość członków obecnych.

Art. 8. Porządek obrad ustala minister W. R. i O. P. Porządek ten przesyłany będzie członkom Rady jednocześnie z wezwaniem na posiedzenie.

Art. 9. Członek Rady, pragnący postawić swój wniosek na porządku dziennym obrad Rady, winien złożył ten wniosek z motywami ministrowi, od którego decyzji postawienie wniosku na porządku dziennym zależy.

Art. 10. Opinje Rady O. P. zapadają prostą większością głosów obecnych członków Rady.

Art. 11. Rada O. P. może powoływać dla opracowania poszczególnych przez się traktowanych spraw komisje specjalne, złożone tak z członków Rady, jak i z osób, poza Radą stojących.

Przewodniczących w rzeczonych komisjach wyznaczać będzie Rada z pośród swoich członków. Minister może delegować do komisji w charakterze ich członków podwładnych sobie urzędników.

Art. 12. Członkowie Rady O. P., zamieszkali poza Warszawą, otrzymują zwrot kosztów podróży na posiedzenia Rady według norm, które będą określone zarządzeniem ministra.

Art. 13. Minister ma prawo powoływać na posiedzenia Rady osoby do składu jej nie należące, mające jednak szczególne kompetencje w zakresie kwestji, na porządek dzienny danego posiedzenia Rady postawionych. Osoby te będą mogły zabierać głos doradczy w dyskusji nad przedmiotem, dla którego na owo posiedzenie powołane zostały.

Art. 14. Członek Rady, nie przybywający na posiedzenie, winien nieobecność swoją usprawiedliwić. Członek, który opuścił trzy kolejne posiedzenia bez przyczyn, uznanych przez ministra za usprawiedliwiające, otrzymuje wezwanie specjalne z uprzedzeniem, że ponowne nieprzybycie na posiedzenie Rady za skutek mieć będzie wykreślenie z listy członków Rady. Jeżeli po tem wezwaniu członek na posiedzenie nie przybędzie, w takim razie miejsce jego w Radzie zostanie uznane za wakujące i powołana będzie na jego miejsce inna osoba z tej samej kategorji.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin, 1-go października. Półurzędowa „Norddeutsche Allg. Ztg.", omawiając ustąpienie kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga, pisze, między innemi, co następuje: Pismo, wyrażające zgodę na ustąpienie hr. Hertlinga, ujęte jest w formę uroczystego reskryptu cesarskiego, kontrasygnowanego przez samego ustępującego męża stanu. Reskrypt ten zawiera program rządowy o tak doniosłem znaczeniu i tak wielkiej wadze, że w dotychczasowej historji Rzeszy nie ma sobie równego. Dymisję hr. Hertlinga ze stanowiska kanclerza Rzeszy wyróżnia to, iż będzie naturalnem uzupełnieniem i zakończeniem obrazu, który sobie przyszłość wytworzy o obecnie ustępującym kanclerzu. Prawy mąż stanu o jasnem spojrzeniu w przyszłość, ustępując na schyłku życia w krytycznej godzinie z najwyższego stanowiska w Rzeszy, dymisją swoją otworzył drzwi do rozwoju, oznaczonego przez cesarza, i pochodzącego z jego życzenia i woli. Głównym motywem, rozbrzmiewającym we wszystkich mowach i czynach ustępującego kanclerza aż do dni ostatnich, była troska o jedność narodu i dążenie do akcentowania tego, co łączy, i zacierania tego, co dzieli. Czas przyszły wdzięczny mu będzie za to, że swoją polityką pojednawczą nie pozwolił na niepomierny wzrost możliwych i prawdopodobnych, głęboko sięgających wzajemnych rozdźwięków lecz że stworzył warunki wstępne dla nadchodzącej przyszłości.

Jakkolwiek wypadnie nasz ustrój państwowy i nasza forma rządu, nie zapominajmy, że jako naród, będziemy mieli dopiero wtedy przyszłość, gdy obecnie, w chwilach, kiedy cały świat dąży do tego, aby nas zmiażdżyć, wszyscy bez wyjątku ożywieni będziemy jedyną wolą, gdy słowa o jedności narodu znów staną się świętą powagą i gdy nareszcie stworzymy pokój wewnętrzny, będący pierwszym warunkiem wstępnym dla takiego pokoju zewnetrznego, jaki zawrzeć mogą mężowie niemieccy.

„Berliner Tageblatt" pisze m. in. co następuje:

Objęcie rządu przez parlamentarzystów umożliwi tylko przekształcenie gmachu państwa, lecz nie dokona go. Reforma, która również winna być reformą ducha, nie jest jeszcze dokonana. Rozpoczyna się dopiero. Przywódcy frakcji większości parlamentarnej roztrząsali wczoraj wraz z p. Payerem następne kroki i rozpoczęli między sobą rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu.

Wicekanclerz, oraz sekretarz stanu urzędu skarbu, przyjęli wczoraj kolejno przedstawicieli poszczególnych frakcji. Również byli przyjęci przedstawiciele polaków i niezależnych socjal-demokratów. Pan Payer zadawał posłom różne zapytania, pragnąc się dowiedzieć, jak sobie wyobrażają parlamentaryzację.

Przedstawiciele prawicy, a także niezależnych socjal demokratów i polaków oświadczyli, każdy ze swego punktu widzenia, że nie mogą brać udziału w gabinecie koalicyjnym.

Payer oświadczył wyraźnie, że parlamentaryzacja rozciągnie się nietylko na rząd Rzeszy, lecz także na pruski gabinet ministrów. Narazie art. 9 konstytucji nie może być zniesiony bez uchwały czynników prawodawczych. Sprawa osobistości, mających wejść w skład gabinetu, nie była jeszcze roztrząsana.

Następnie „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że wszyscy ministrowie pruscy również zamierzają oddać cesarzowi portfele swoje do dyspozycji. Wszyscy sekretarze stanu, a także Hintze złożyli podobno wczoraj cesarzowi podania o dymisję.

Prawica agituje usilnie za mianowaniem kanclerzem hr. Roederna. Partje bloku większości trwają podobno przy zamiarze zaproponowania urzędu kanclerskiego Payerowi. Gdyby odrzucił, to przedewszystkiem stanęłaby na porządku dziennym kandydatura dr. Solfa.

Według „Lokal Anzeigera", na konferencji przedstawicieli wszystkich frakcji z wicekanclerzem ujawniło się, że partje większości nie życzą sobie utworzenia ministerjum koalicyjnego, lecz dążą do utworzenia rządu z przedstawicieli większości parlamentarnej; w rządzie tym mieliby wziąć udział również narodowi liberali, na czele zaś miałby stanąć Payer.

„Tägliche Rundschau" pisze między innemi: Hr. Hertling nie należał do nas, lecz był zaufanym partji większości. Pomimo to my i prawie cała prasa narodowa stanęliśmy na gruncie faktów, nie stawiając trudności nakazowi wojny. Kryzys, który doprowadził do upadku kanclerza, zrodził się z głodu władzy, który opanował demokrację.

„Kreuzztg." pisze między innemi: Jeżeli Hertling poradził swemu władcy cesarskiemu, aby się poddał naciskowi partji, to miał prawdopodobnie na myśli, że obecnie w chwili największego napięcia politycznego i wojskowego, niepodobna doprowadzić do zatargu pomiędzy koroną a parlamentem.

„Vorwärts" donosi, że podczas wczorajszych konferencji socjal-demokratów, postępowców i centrowców osiągnięto w znacznym stopniu porozumienie w sprawie żądań socjalno-demokratycznych. Na środę zwołana socjalno-demokratyczna frakcja parlamentarna. Dziś partje odbędą narady w sprawie osoby. Chwila wymaga ludzi zdecydowanych i stanowczych.

—?—

Ostatnie wiadomości.

Prasa wiedeńska o reskrypcie cesarza niemieckiego.

Wiedeń, 1 października.

Reskrypt cesarza niemieckiego do hr. Hertlinga omawiany jest szczegółowo w prasie, która uważa go za znamienny wypadek w wewnętrznej historji państwa niemieckiego. W tej poważnej godzinie powinny się zjednoczyć wszystkie siły narodu niemieckiego, a wielka korzyść parlamentaryzacji Rzeszy niemieckiej, prócz pewnego uspokojenia na wewnątrz, polegać będzie na tem, że wytrąci się wrogom jedno z ich najprzedniejszych haseł. Parlementaryzacja Rzeszy niemieckiej staje się wielkim czynem na rzecz pokoju.

Głosy prasy węgierskiej.

Budapeszt, 1 października.

Wszystkie dzienniki omawiają wypadki w Bułgarji. „Pester Lloyd" pisze: Oddzielenie się rządu bułgarskiego należy do najboleśniejszych doświadczeń, jakie nam ta wojna przyniosła. Będzie ono jednak militarnie przezwyciężone i politycznie nie pozostawi śladów na silnie spokojnej budowie przymierza państw centralnych. Austro-Węgry i Niemcy były samotne w najcięższych dniach tej wojny. Byli oni silni dzięki wewnętrznej potędze i dzięki wzajemnej wierności sprzymierzeńczej. Wspólnemi siłami przejdą oni i przez obecne trudne położenie.

Otwarcie sejmu finlandzkiego.

Helsingfors, 30 września.

Przy onegdajszem uroczystem otwarciu sejmu nadzwyczajnego, zastępca państwa Svinhufvud zapowiedział wniesienie nowego projektu konstytucyjnego, który ma być rozpatrzony przed obraniem króla.

Projekt ten, który w wielu punktach jest ustępstwem na rzecz republikanów, wniesiony został do sejmu wieczorem tegoż samego dnia.

Niesłychane świętokradztwo w Moskwie.

Wiedeń, 30 września.

„Politische Korrespondenz" donosi z Moskwy: Niesłychane świętokradztwo, popełnione w Moskwie, wywołało najwyższe oburzenie we wszystkich kołach politycznych. Podczas nabożeństwa nieznany sprawca wydarł duchownemu, zranionemu kilkoma strzałami rewolwerowemi, największą świętość miasta, znany w całym świecie obraz Matki Boskiej Kazańskiej, oprawny i ozdobiony drogiemi kamieniami o wprost nieocenionej wartości.

Świętokradzca zdołał podczas ogólnej paniki uciec wraz ze swoim łupem.

——o——

WARSZAWA.

Kalendarzyk

Imieniny. Dziś: Aniołów Str.
Jutro: Kandyda.

Rocznice.

1413. Sejm w Horodle zatwierdza Unię Litwy z Koroną.

1515 † Barbary Zapolskiej, żony Zygmunta I-go.

Mianowanie.

Rada Regencyjna postanowieniem z dnia 25 września 1918 roku mianowała p. Franciszka Nowodworskiego prezesem izby karnej sądu najwyższego.

Powrót J. E. ks. arcybiskupa.

Powrócił do Warszawy po dwutygodniowej nieobecności J. E. ks. arcybiskup Kakowski. W ciągu tego czasu J. E. wizytował dwanaście parafji w dekanatach: kutnowskim, łowickim i łęczyckim; w tym ostatnim parafje: Piątek, Łęczycę, Topolę i Witonię. Stosunkowo najwięcej czasu, bo trzy dni, poświęcił J. E. parafji Witonia, położonej na połowie drogi między Kutnem a Łęczycą. Przeprowadzony banderją włościjańską, przybył do Witoni d. 28 ub. m., gdzie był uroczyście podejmowany przez parafjan i kilkunastu przybyłych z okolicy księży.

Właściciel położonego w tej parafji majątku Oraczew, p. Stanisław Kłobski, przy bramie kościelnej wygłosił mowę powitalną.

Ceny maksymalne.

Naczelnik powiatu warszawskiego ogłosił w tych dniach rozporządzenie:

„Kto za żywność i towary, na które wyznaczone są ceny maksymalne, żąda wyższej ceny niż wyznaczona, pobiera ją, pozwala sobie płacić; wzbrania się oddać po wyznaczonej cenie, ukrywa żywność i towary; uzależnia oddanie tego od otrzymania innych towarów, będzie karany grzywną do 6,000 mk. Oprócz tego żywność i towary, które tworzą przedmiot wykroczenia, mogą być zabrane bez odszkodowania, bez względu na to, czy należą do sprzedawcy, czy też do innej osoby".

Magistrat a teatry.

Zatwierdzone już przez magistrat warunki konkursu na oddanie w administrację poręczającą teatrów Rozmaitości i Letniego ogłoszone być mają przez magistrat dziś lub jutro.

Warunki finansowe magistrat określa w sposób następujący: administrator poręczający obowiązany jest zapłacić miastu 50,000 mk., czyli tę samą sumę, jaką obecnie płacą zrzeszenia Rozmaitości (30,000 mk.) i Letniego (20,000 mk.). — Z przewyżki dochodów ponad tych 50,000 mk. administrator ma prawo pobrać dla siebie wynagrodzenie w wysokości 24,000 mk. rocznie. O ile zaś zysk będzie wyższy ponad 74,000 mk. (50,000+24,000 mk.) przewyżka dzielona ma być pomiędzy miastem a przedsiębiorcą procentowo, przyczem wysokość procentu dla miasta ma zaproponować przedsiębiorca w ofercie.

Z ofert dotychczas złożonych są w magistracie dwie pp.: L. Hellera i E. Krzemińskiego.

Nowe kandydatury spodziewane są ze strony artystów, którzy w tym celu informowali się w magistracie o bliższe warunki umowy. — Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że z tej strony złożone będą propozycje magistratowi.

Przedwstępną umowę o sprzedaż gmachu teatru Nowości wraz z całą posiadłością rozwiązano. — Natomiast p. F. Stępiński otrzymał nowe propozycje sprzedaży swej posiadłości.

Zarząd zrzeszenia artystów teatru Rozmaitości otrzymał wczoraj wieczorem wezwanie rejentalne od magistratu m. st. Warszawy, wypowiadające zrzeszeniu umowę z dnia 31 grudnia 1918 r., z którym to dniem zrzeszenie pierwszej sceny polskiej ma się usunąć z gmachu teatru Rozmaitości.

Zarząd zrzeszenia, w osobach pp. Józefa Śliwickiego, Stanisława Knake-Zawadzkiego, Teodora Rolanda Konopki, nie mogąc przeciwdziałać skutkom tego wezwania, z żalem zakomunikował tę wiadomość całemu personelowi i zwolnił wszystkich swych współpracowników od dn. 1 stycznia 1919 r.

——o——

Wiadomości literacko-artystyczne.

W Sofji i w Stambule.

W Sofji otwarto bardzo zasobną wystawę retrospektywną malarstwa niemieckiego. Rządy państw związkowych Niemiec nadesłały sporo arcydzieł, znajdujących się w galerjach i muzeach, począwszy od obrazów Krügera, zmarłego w 1857 roku, a kończąc na obrazach Fritz von Uhde i Hansa Thoma.

W Konstantynopolu zwiedziło już 50.000 osób wystawę, urządzoną tam przez monachijską Künstlergenossenschaft i monachijską Secesję, obrazów, rzeźb i prac z zakresu sztuki stosowanej. Kasowy też sukces niemały.

Obrazy „kasselskie" z Ermitażu.

Napoleon podarował był ze dwa tuziny przepysznych starych obrazów, zabranych z galerji w Kassel, małżonce swej Józefinie. Od cesarzowej Józefiny nabył je cesarz Aleksander I w 1814-ym i kazał wcielić do zbiorów petersburskiego Ermitażu.

Obecnie podniosły się głosy w prasie niemieckiej, dopominające się o odwiezienie z powrotem słynnych obrazów z Ermitażu do galerji kasselskiej — na zasadzie dodatkowych punktów do pokoju brzeskiego. Dziennik „Der Tag" zwraca uwagę, że w owych punktach zgoła niema mowy o podobnych zwrotach, a jeżeliby nawet rząd obecny rosyjski nie miał nic przeciwko tego rodzaju restytucji, to nie wiadomo czy w Ermitażu są dziś wogóle jakie dzieła sztuki. Słychać, że je w części wywieziono gdzieś w głąb Rosji, w części ukryto w pakach gdzieś w samym Petersburgu. Bolszewicy — jak słychać — domagali się już wskazania tych składów, a gdy dyrektor Ermitażu, baron Liphart, i wicedyrektor baron v. Wrangel nie chcieli temu żądaniu zadość uczynić, wyrzucono ich oknem na ulicę...

Teatr ukraiński.

W Kijowie istnieje obecnie Teatr ukraiński narodowy. Jego zbytnie hołdowanie „przestarzałym tradycjom" (!) zniewoliło kilku młodych ukraińskich aktorów do założenia „Młodej sceny" w Odesie, a świeżo do przewiezienia ją do Kijowa. Idzie ona w kierunku, aby się tak wyrazić, secesyjnym i zapowiada na sezon rozpoczęty wystawienie między innemi, oprócz sztuk Shawa, Halbego, Ibsena, nawet Sofoklesa, utworów scenicznych oryginalnych Lessii Ukrainki, Winiczenki i innych.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie w Radzie Miejskiej, w obecności 33 radnych, otworzył wiceprzewodniczący dr. A. Tomaszewski. Sekretarzami byli radni adw. przys. Stypułkowski i inż. Praszker.

Przewodniczący oświadcza, iż wpłynął wniosek o zamknięcie listy mówców. Wobec tego niektórzy radni zapisują się jeszcze do głosu w dyskusji nad budżetem wydziału szkolnego, poczem lista mówców zostaje zamknięta.

Radny Wolczyński polemizuje z różnymi mówcami, poczem składa dwa wnioski, oświadczając się zaś za wprowadzeniem przymusowego nauczania, żąda w takim razie powiększenia liczby bezpłatnych obiadów dla ubogiej dziatwy szkolnej.

Radny Spiekerman żąda powiększenia subsydjum dla gimnazjum niemieckiego do 15,000 mk.

Dłuższe przemówienie wygłasza radny dr. Rosenblatt, polemizując szczególniej z radnym Fatersonem.

Po przemówieniach radnych Harasza i dr. Rosencwajga, przemawia radny Hertz za wprowadzeniem powszechnego nauczania, popierając swe wywody liczbami, tyczącymi się analfabetów w Łodzi.

Radny Faterson zbija poszczególne zarzuty radnego d-ra Rosenblatta, podkreślając, iż duch Berka Joselewicza musi zwyciężyć ducha tych, których reprezentują radni dr. Rosenblatt i inż. Russak.

W końcu przemawia radny Kaczmarek domagając się założenia fabryki zeszytów ze względu na znaczne sumy, jakie na zakup tychże przewidziane są w budżecie wydziału szkolnictwa.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 30 wiecz.

Echa obrad w Radzie Miejskiej.

Koło kierowników żydowskich szkół miejskich w Łodzi przy stowarzyszeniu nauczycieli żydów wysłało do prezydjum Rady Miejskiej m. Łodzi następujące oświadczenie: „Wobec rzuconego przez radnego d-ra Józefa Sachsa z trybuny radzieckiej w dniu 26 b. m. oskarżenia, u własczającego jedność nauczycielstwa szkół miejskich dla dzieci w. mojżeszowego, koło kierowników zwraca się niniejszym do szanownego prezydjum z prośbą o zażądanie od d-ra Sachsa ogłoszenia szczegółowych danych, na których oparł rzeczone oskarżenie“.

Program dla szkół powszechnych.

Ministerjum W. R. i O. P. rozesłało do k. p. inspektorów szkolnych okręgowych zeszyt I programu dla szkół powszechnych 4 i 5 cio oddziałowych i program szczegółowy języka polskiego oraz spis książek do bibljotek szkolnych z wyjaśnieniami dla nauczyciela, prowadzącego bibljotekę. W związku z tem ministerjum poleciło inspektorom, aby nauczycielstwo na swoich konferencjach opracowywało szczegółowy plan nauki, rozdzielony na miesiące; opracowywanie szczegółowego planu nie ma na celu tworzenia szablonu, którego nie wolno przekraczać, lecz przemyślenie i określenie planu postępowania w ciągu roku szkolnego. Opracowane też zostały przez ministerjum następujące księgi szkolne dla szkół powszechnych: 1) wykaz dzieci wpisanych do szkoły; 2) dziennik lekcyjny i 3) wykaz uczęszczania do szkoły.

Pożyczki miejskie.

Magistrat zatwierdził dwie uchwały wydziału finansowo rachunkowego 1) w sprawie nieprolongowania na dalszy termin 2-ch dziesięciomiljonowych pożyczek, zaciągniętych przez magistrat w latach 1915 i 1916 pod zastaw obligacji I i II emisji w Banku Drezdeńskim, jako przedstawicielu konsorcjum banków berlińskich. Termin tych pożyczek upływa w grudniu r. b., względnie kwietniu 1919 r., 2) w sprawie wezwania gwarantów powyższych dwuch pożyczek do wpłacenia do Banku Drezdeńskiego w ciągu 4-ch tygodni od daty otrzymania wezwania 50 proc. złożonych przez nich w swoim czasie gwarancji.

Więc to prawda?

Już od dłuższego czasu we wszystkich pismach polskich ukazywały się notatki o mającym nastąpić powrocie do Polski i do Łodzi byłego carskiego prezydenta miasta, rzeczywistego radcy stanu, W. Pieńkowskiego. Osoba byłego pana prezydenta oraz działalność jego—musiały być czemś niezwykłem, skoro się tak niemi powszechnie interesowano. Na czem polegała ta niezwykłość—wiadomo wszystkim. Jednakże nikt nie mógł przypuszczać, by odwaga pana Pieńkowskiego była aż tak wielką, iż w istocie pozwoli mu wrócić do miasta, któremu niezapomnianie prezydował. Okazała się ona jednakże większą, niż była kiedyś za dawnych, dobrych czasów „tatowych“. Bo oto, jak doniosło wczorajsze „D. L. Z.“, pan W. Pieńkowski do Łodzi powrócił naprawdę i zatrzymał się w hotelu Manteuffla. Wzruszająca jest, zaiste, nostalgja panów prezydentów Pieńkowskich!

Opiekunowie główni szkół ludowych.

Onegdaj wieczorem w lokalu polskich kursów pedagogicznych (Dzielna № 44) odbyło się ogólne zebranie opiekunów głównych szkół ludowych, zwołane przez radę szkolną okręgową m. Łodzi. Zagaił zebranie członek rady p. Tulin, który w krótkiem przemówieniu powitał zebranych, wskazując, iż głównym celem zebrania jest utworzenie koła opiekunów. Pozatem na porządku dziennym znajdowała się kwestja utworzenia zarządu koła. Zgodzono się na wniosek rady, ażeby zarząd składał się z 12 członków i 6 zastępców. Do zarządu wybrano następujące osoby, jako członków, Hadriana, Heppena, inż. Dobrzyńskiego, d-ra Marksa, Regulskiego, Chądzyńskiego, Wocalewskiego, ks. Brzezińskiego, d-ra Mittelstaedta, Ferstera, I. Feliksa i panią Urbanowską, jako zastępców: panią Garlińską, d-ra Handelsmana, ks. Grabowskiego, panią Wocalewską, Kupkiego i Epsteina.

Zarządowi koła powierzono opracowanie statutu dla opiek szkolnych.

Podział szkół między opiekunów głównych pozostawiono zarządowi.

Co się tyczy wyborów jednego lub dwuch mieszkańców miasta z grona rodziców dzieci, uczęszczających do danej szkoły, to postanowiono pozostawić to opiekunom głównym, którzy porozumią się z kierownikami i duchownymi szkół.

Zadrzewienie miasta.

Wydział plantacji miejskich przystąpi wkrótce do nasadzeń skweru nad rzeką Łódką pomiędzy ulicami Nowomiejską i Wschodnią.

Osobiste.

Po czteroletniej nieobecności powrócił z Rosji do Łodzi lekarz dr. S. Kantor.

Z Radogoskiego tow. pożycz.-oszczędn.

Radogoskie towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe uzyskało prawo wyboru delegatów, którzy reprezentować będą ogół członków na ogólnych zebraniach.

Celem wyboru delegatów, ogół członków podzielono na 15 grup, z których każda wybierać będzie czterech delegatów i dwóch zastępców. Wczoraj odbyło się zebranie pierwszej grupy, zwołane na godz. 11 rano, wskutek nieprzybycia dostatecznej liczby członków zebranie odbyło się o godz. 12 w drugim terminie, już — bez względu na liczbę obecnych — prawomocne. W tym samym porządku odbędą się zebrania pozostałych grup.

Członkowie wczorajszej pierwszej grupy wybrali na delegatów: Zyberta Hermana, Słojkowskiego Marc., Hilta Jana i Barcza Herm. i na zastępców: Szczypińskiego Winc. i Wierzchowskiego Fr.

Z parafi Staromiejskiej.

Dozór kościoła Najświętszej Marji Panny na Starem Mieście przystąpił do ułożenia wokoło świątyni betonowego chodnika. Od strony ulicy Zgierskiej chodnik już ułożono. Inowacja ta wpłynie bardzo dodatnio na okolicę, stykającą się z świątynią bezpośrednio, która w razie dżdżystej pogody tonie dotychczas w kałużach błota, wnoszonego również przez wszystkie wejścia do samej świątyni.

Teatr Polski.

Na rozwieszonych wczoraj na mieście afiszach Teatru Polskiego nie podane już są nazwiska dyrektorów. Okazało się bowiem, że nazwisko pana St. Stanisławskiego umieszczone zostało przedwcześnie i bez wiedzy jego, zaś nazwisko pana Oskara Szeffera już od samego początku sezonu drukowane było uzupatorsko, prawem kaduka, bowiem p. Szeffer nigdy współdyrektorem teatru nie był. Teatr przez Towarzystwo teatralne oddany został w wyłączną dyrekcję ś. p. Władysławowi Kindlerowi, któ-ry sobie zupełnie prywatnie, jako cichego finansowego wspólnika, pozyskał pana Szeffera Co będzie dalej z Teatrem Polskim—niewiadomo. Istnieje nadzieja, że ster jego ujmie p. Stanisławski, artysta dość już znany w Łodzi, by trzeba było podkreślać zalety jego, oraz rozpisywać się o talencie i kulturze artystycznej. Objęcie dyrekcji uzależnia jednakże pan Stanisławski od tego, czy uda mu się zdobyć odpowiednich aktorów do uzupełnienia zespołu, oraz zapewnić sobie kostjumy i dekoracje, których Teatr Polski jest niemal całkowicie pozbawiony.

Lada dzień należy oczekiwać decyzji ze strony p. Stanisławskiego, który w celu tym wyjechał do Krakowa, Lwowa i Warszawy. — Obecnie Teatr Polski jest właściwie bez dyrekcji i bez dzierżawcy. Ze śmiercią ś. p. Władysława Kindlera upadły bowiem wszelkie kontrakty zawarte w tym względzie z Towarzystwem teatralnem i aktorami. Również dobrze, a najpewniej lepiej Teatr Polski aż do zdecydowania się losów nowej dyrekcji, prowadzić mogliby sami aktorzy, jako zrzeszenie działowe. Pod względem prawnym byłoby to słuszniejsze, niż prowizoryczne pozostawienie losu teatru w rękach pana Oskara Szeffera, bez wszelkiego z jego strony obliga wobec Towarzystwa teatralnego i aktorów. Nie mówimy już o korzyściach natury artystycznej, jakieby z tego dla teatru wyniknęły. Pozatem zaś usunęłoby to pozory, iż jednak pan Szeffer ma coś wspólnego z dyrekcją teatru, co dla powagi i powodzenia instytucji tej jest wysoce niekorzystnem.

Inauguracja sezonu koncertowego.

Po kilkomiesięcznej przerwie, Łódzka Orkiestra Symfoniczna pod wodzą swego kapelmistrza p. Bronisława Szulca, powróciwszy przed tygodniem z Ciechocinka, gdzie cieszyła się ogromnem powodzeniem, otwiera w poniedziałek dn. 7-go b. m. sezon zimowy inauguracyjnym koncertem symfonicznym. Słowo wstępne wygłosi znany i ceniony publicysta i literat p. Cezary Jellenta, a jako solista wystąpi bohaterski tenor, filar opery warszawskiej, p. Ignacy Dygas, którego publiczność nasza niedawno tak owacyjnie przyjmowała. Na program złożą się: V Symfonja Beethovena i utwory Wagnera. Wątpić nie należy, że cała muzykalna Łódź pospieszy na ten inauguracyjny koncert Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej. Bilety do nabycia u Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

Przedstawienie na „Samopomoc“ uczniowską.

Bardzo pomyślnie pracująca „Samopomoc“ uczniów wyższej szkoły realnej kupiectwa łódzkiego urządza dnia 11-go października przedstawienie na swą korzyść w Teatrze Polskim. Wystawione będą „Grube—ryby“ stylowa i zawsze interesująca komedja Bałuckiego. W antraktach przygrywać będzie orkiestra uczniowska.

Z Towarz. lekarskiego.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego łódzkiego odbędzie się w dniu 2 października o godz. 7 wiecz. Porządek dzienny: 1) z doświadczeń neurologicznych wojny; 2) o nowym sposobie stosowania surowicy przeciwbłonicznej.

Nieudana kradzież.

W domu № 31 przy ulicy Piotrkowskiej w lokalu parterowym znajduje się magazyn jubilerski Goldina. W celu większego bezpieczeństwa, w pokoju, graniczącym z magazynem, śpi syn właściciela. W niedzielę rano około godziny 7-ej usłyszał on podejrzane odgłosy, dobiegające ze znajdującego się nad magazynem na 1-em piętrze składu towarów manufakturowych Bandego. Przeczuwając coś złego, młody Goldin udał się niezwłocznie po Bandego, który przybył wnet na miejsce. Kiedy Bande otworzył skład, przez drzwi wybiegli nagle dwaj mężczyźni, którzy rzucili się do ucieczki i to tak gwałtownie, iż nie zdołano ich zatrzymać.

Złodzieje pozostawili na miejscu nieudanego przestępstwa żywność, instrumenty złodziejskie i parasol.

Jak się okazało, złodzieje zakradli się do składu Bandego, otworzywszy wytrychami zamki, zas trzeci złodziej zamknął ich z zewnątrz na klucz. Liczyli oni prawdopodobnie na to, że syn Goldina w niedzielę (żydowskie święto) rano opuści magazyn, dzięki czemu mogliby oni spokojnie przez dzień cały pracować.

Sądząc z ilości instrumentów złodziejskich, napastnicy zamierzali okraść skład Bandego, a po rozbiciu sufitu w kilku miejscach, mogliby się dostać również do magazynu jubilerskiego i jeszcze do 3 sklepów, znajdujących się pod składem Bandego.

Z drugiego piętra.

Wczoraj o godzinie 10-ej rano 60-letni robotnik Wilhelm Kot, zamieszkały przy ul. Dzielnej 20, w celu samobójczym wyskoczył z okna drugiego piętra na podwórze. Skutkiem upadku tego Kot odniósł ranę nosa i czoła, oraz obrażenia całego ciała. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy desperatowi, odwiozło go do szpitala „Unitas“.

Kradzieże.

Ze składu manufaktury Rozenberga przy Pasażu Szulca 22 skradziono towary, wartości 30,000 marek.

Z fabryki przy ulicy Rozwadowskiej skradziono przędzy na sumę około 20,000 mk.

—o—

PABJANICE.

Z Rady Miejskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył dyr. Lipski. Obecnych było 15 radnych, obaj burmistrze i trzej ławnicy.

Protokuł z poprzedniego posiedzenia zaakceptowano wraz z poprawką radn. Kindlera odnośnie do uchwalonego wniosku w sprawie 50 proc. pożyczki miejskiej i 10 proc. podatku miejskiego.

W sprawie utworzenia stanowiska etatowego lekarza szkolnego dla szkół elementarnych przemawiał burmistrz inż. Orłowski, uzasadniając konieczność ustanowienia etatu lekarza szkół elementarnych z pensją mk. 3,000. Przewodniczący przemawia za wnioskiem magistratu, wątpi jednak, czy przewidywana suma będzie dostateczną na utrzymanie lekarza. Radny Pomianowski popiera przewodniczącego. Przystępując do głosowania, uchwalono jednogłośnie co następuje: „Rada Miejska zasadniczo uchwala wniosek magistratu o ustanowieniu etatu lekarza szkół miejskich, wysokość wynagrodzenia zaś uzależnia od tego, co lekarz robić będzie w szkole.

Na miejsce radnego ś. p. Teodora Hadriana, członka komisji finansowej, powołany został radny dr. Feliks Krusche.

Sprawę petycji pracowników miejskich o podwyższeniu pensji, na wniosek burmistrza inż. Orłowskiego, postanowiono rozpatrywać przy drzwiach zamkniętych.

W końcu obrad przewodniczący odczytuje memorjał kilkunastu stowarzyszeń miejscowych o potrzebie niezwłocznego zwiększenia wydzielanych racji żywnościowych i że kroki w tej sprawie winna wszcząć Rada Miejska i magistrat. Rada Miejska memorjał przekazała magistratowi do dalszego załatwienia.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8 ej wieczorem.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski“.

Na „Niedolę dziecięcą“.

Dla uczczenia b. p. Stanisława Hendlera— Mieczysław Prussak, Stanisław Reicher, Juljan Weiland, Ignacy Goldman, Szymon Wołkowicz, Józef Krejzer, Adam Sieradzki—10 mk.

Na niezamożne uczenice gimnazjum J. M. Hochstejnowej.

Dla uczczenia b. pamięci Guty Szczęśliwej—koleżanki 240 mrk. 528

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Jeszcze o aforyzmach rewolucji francuskiej.

Jednym z najświetniejszych mówców Żyrondy był Isnard, który, niestety, talent swój zużył na to, aby stary fanatyzm w stylu pobożnej Wandei leczyć przez nowy, antyreligijny i stał się duchowym sprawcą okrutnych czynów motłochu, zakopującego żywcem księży dziesiątkami, podpalającego i grabiącego kościoły.

„Religja — grzmiał z trybuny — jest narzędziem najwyższej szkoły. Jeden ksiądz przynosi więcej krzywdy narodowi, niż wszyscy zewnętrzni nieprzyjaciele, Tych trędowatych trzeba wysłać do Rzymu".

To stanowisko większości wywołało aforyzm pobożnego króla: „Z tem zgromadzeniem żaden pokój nie jest możliwy".

Równocześnie grzmiał Verniaud, oskarżając emigrantów o spiskowanie wraz z wrogami ojczyzny: „Ci, którzy uciekli od nas, nie mogąc znieść klimatu równości, zapłacą nam hańbą i łzami!" Gdy żądano odeń dowodów spisku, drwił: „Gdyby od Cycerona wymagano dowodów spisku Katyliny, Rzym byłby rozgrabiony, a wy na jego ruinach królowalibyście z szajką bandytów".

Żyronda rwała się do wojny. Brissot mówił w klubie jakobińskim: „Naród, który osiągnął wolność po 10-wiekowej niewoli, potrzebuje wojny! Wojna jest niezbędną dla utrwalenia wolności, wyleczenia Francji z grzechów despotyzmu i dla wytracenia zdrajców".

Ludzie Żyrondy pięknemi swojemi mowami wypieścili widmo teroru, które ich pożarło. Dopiero na stopniach szafotu żyrondystka, pani Roland, podając piękną głowę pod nóż gilotyny, spostrzegła, jak praktyka życia była daleką od jej idealizmu. „Boże! — westchnęła, — jakież zbrodnie popełnia się w imię wolności!"

Lwi głos Dantona — zresztą uczeńszego od innych — otworzył erę zabójstw wrześniowych słowy: „Zamykaliście dotąd wrota stolicy — to dobrze. Ale teraz trzeba schwycić wszystkich zdrajców choćby ich było 30,000". A to brzmiało jeszcze łagodnie wobec następnych tygrysich apetytów Marata i hyenowej żądzy krwi Robespierre'a.

Jeszcze konwent r. 1792 doznaje obrzydzenia wobec Marata. Nikt nie chce siedzieć przy nim. Gdy Marat, aby zyskać posłuch, rozpoczyna mowę od słów: „Chcę mówić celem oskarżenia siebie samego", — rozlega się zewsząd okrzyk: „Precz z nim!" Gdy ciągnie: „Mam w tem zebraniu wielu nieprzyjaciół", odpowiadają mu: „Wszyscy!" Gdy szczerząc uśmiechem wzgardliwym zęby, żąda dyktatury śmiałego człowieka, co jednem zdrowem puszczeniem krwi ocaliłby cały naród, bowiem — grozi — przelewa się krew 100,000 obywateli, a przeleje się jeszcze krew stu tysięcy, jeżeli mnie nie posłuchacie" — wstręt ogarnia wszystkich. Lecz Marat może schować spokojnie pistolet, którym rzekomo chciał się tuż zabić i rzec: „Zostanę śród was, aby pokazać wam wzgardę dla waszej wściekłości".

Nikt nie ośmieli się go tknąć. Zgładzi go później ręka ochotnicza panny Corday.

Już rozpoczął się był okres szału, w którym akt oskarżenia przeciw królowi zawierał takie kwiatki stylowe pióra Valasé: „Jakichże zbrodni nie jest on winien?! Przed wami zbrodzień w walce z całą ludzkością! Oskarżam go, jako lichwiarza na chlebie, cukrze i kawie".

Robespierre przeforsuje kaźń króla, tłómacząc mającym wątpliwości jurydyczne: „Ludwik nie jest podsądnym i wy nie jesteście jego sędziami. Wyście mężami stanu, spełniającymi dla dobra społecznego rolę Opatrzności Narodowej".

Próżno obrońca króla, Desaise, wołać będzie potem: „Szukam śród was sędziów, a znajduję tylko oskarżycieli z gotowym naprzód wyrokiem". Próżno żądać będzie litości dla króla, którego nieszczęście nie ma granic. Próżno ostrzegać będzie: „Rewolucja, odmłodziwszy Francję, dała jej wielkie cnoty. Ale bez uczucia ludzkości wszystkie one staną się fałszem i cieniem!"...

Żyronda wyda motłochowi głowę Ludwika i nauczy go potem żądać jej własnych głów.

Na swoje nieszczęście nie przyjmie ręki pomocnej Dantona, jako splamionej ongi krwią, gdy ten przemówi, jak szczery patrjota: „Nie obchodzi mnie sława moja! Niech tylko wolną będzie Francja".

Nie zrozumieją go, gdy powie im: „Kiedy dom jest w ogniu, ja nie dbam o złodziejaszków, grabiących meble. Gaszę pożar"...

Bezwolni dopuszczą do stworzenia trybunału terorystycznego Robespierre'a i St. Juste'a. Potrafią pięknie umrzeć w imię zasady: „Lepiej być zabitym, niż zabijać".

Ale zdadzą Francję na długo w krwawe ręce, które pisały takie rozkazy:

„Miasto Lyon zburzyć. Wszystkie mieszkania bogatych zrównać z ziemią. Nie pozostawić nic prócz chat proletarjatu. Imię Lyonu wykreśla się z liczby miast republikańskich. Na zwaliskach postawić kolumnę z napisem: Lyon walczył przeciw wolności — i Lyonu niema".

To był już styl... bolszewicki!

Gdyby ci dwaj szaleńcy Robespierre i St. Just, nie oddali z kolei głów gilotynie — ów napis zdobiłby ruiny całej Francji...

Może największe słowo tej straszliwej epoki wyrzekł Danton, z wyżyn szafotu, zawoławszy do wyjącego radośnie motłochu:

„Umiera prawdziwy republikanin. Milczeć, niewdzięczny narodzie!"

Rewolucji francuskiej trzeba przyznać, iż stworzyła moc... świetnych aforyzmów, oraz cudownych powiedzeń, niedostępnych szaremu stylowi bolszewizmu rewolucji rosyjskiej...

Leo Belmont.

Nadrabin wiedeński o żydowstwie w Palestynie

Wychodzący w Krakowie organ sjonistów galicyjskich „Nowy Dziennik" pisze w depeszy z Wiednia

Odbyła się tu uroczystość żałobna ku uczczeniu pamięci zmarłego nadrabina wiedeńskiego, d-ra Güdemanna. Mowę żałobną wygłosił jego następca, nadrabin dr. Chajes.

Wywodził on, że dr. Güdemann przysłużył się żydostwu swą pracą naukową, że jednak kroczył drogami, któremi nie możemy więcej kroczyć. Największym występkiem przeciw żydostwu, mówił dr. Chajes, jest czynienie koncesji otoczeniu.

„Za nasz najświętszy obowiązek musimy uważać — mówił w dalszym ciągu dr. Chajes — zdobycie z powrotem naszej starej ojczyzny Palestyny. Jedno jest tylko prawdziwe żydostwo, żydostwo narodowe, które w Palestynie szuka swego ośrodka".

Sensacja w dziedzinie odkryć lekarskich.

Zakonserwowana krew ludzka — środkiem do podtrzymania życia.

„Az Est" donosi, iż w ostatnim numerze pisma „Public Ledger", wychodzącego w Filadelfji w Ameryce Tow. chirurgów amerykańskich ogłasza w sprawozdaniu z posiedzenia rocznego prawdziwą sensację w dziedzinie odkryć lekarskich.

W niezliczonych wypadkach uratowano życie rannym żołnierzom przez zastrzykiwanie im zakonserwowanej krwi ludzkiej. Konserwuje się ją specjalnie w butelkach, które każdy może nosić przy sobie.

Zapasy tak zakonserwowanej krwi znajdują się już dziś, jak donosi sir Arbuthot Lane, chirurg angielski, we wszystkich szpitalach w Londynie.

Dr. W. J. Mayo, znakomity chirurg z Rochestern, stwierdził w kilkuset wypadkach znakomite skutki zastrzykiwania zakonserowawanej krwi, którą się zbiera na polu bitwy u lekko rannych, a po starannem chemicznem oczyszczeniu, konserwuje.

Nieszczęśliwy wypadek w Budapeszcie.

W budapeszteńskim ogrodzie zoologicznym zdarzył się 29 ub. m. straszny wypadek: hjena odgryzła pewnemu chłopcu całe prawe ramię. Pani Józefa Lewoty poszła ze swym 6-letnim synkiem do ogrodu zoologicznego i stanęła przed kratą hjen. Chłopcu spodobało się zwierzę i by je pogłaskać, włożył prawą rękę. Na krzyk dziecka i zrozpaczonej matki przybiegli ludzie, którzy kijami poczęli bić zwierzę. Ono jednak nie zaprzestało, aż odgryzło całe ramię. Pogotowie ratunkowe odwiozło dziecko do szpitala.

Teatr Polski

Cegielniana 63. Cegielniana 63.

Dziś środa, d. 2 października o g. 7 i pół

Madame Sans Gêne

Komedja w 4 akt. W. Sardou z p. Rafaelą Bończą w roli tytułowej.

W czwartek, dn. 3 i sobota dnia 5 paźdz. o godz. 7 i pół w.

PREMJERA

„W małym domku"

Dramat w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera 8986—2

W sobotę, 6 października o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży

Grube Ryby

Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

W czwartek, dn. 3 b. m., jako w 5-ą rocznicę zgonu

b. p. Adw. Michała Cohna

odbędzie się o godz. 11 i pół przed południem w Synagodze T-wa Szkolnego „Talmud-Tora" przy ul. Średniej № 46-48 nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego niniejszym zaprasza

ZARZĄD Łódzkiego Tow. Szkolnego „Talmud-Tora".

9051—1

KTO ma dużo podartych pończoch?

Niech się uda na

Piotrkowską 145, m. 14, I-e piętro.

Przy dzisiejszej drożyźnie wielka oszczędność!!!

Z 6-ciu par podartych pończoch 4 pary odnowione
skarpetek 5 „ „ „

Pończochy muszą być prane i maglowane. 9035—1

Dziś **Odeon.** Premjera!

Z wielkiej serji

HELA MOJA

Księżniczka stepu

Dramat z życia w 5 aktach

Przepiękna wystawa! ::: Nader ciekawa treść!

Początek ostatniego przedstawienia o g. 9.

6063—1

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dn. 3 października r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

o godz. 9 rano, ul. Piotrkowsaa 121, Ewangielicka 5: lustro toaletowe i lustro ścienne.

o godz. 9 i pół rano, ul. Wólczańska 91: 4 krzesła.

Ces.-Niem. Prezydjum Policji.

9002—1 Urząd Wykonawczy

Licytacje przymusowe.

W czwartek, dn. 3 października 1918 r. odbędą się licytacje następujących rzeczy za gotówkę:

Pomiędzy godz. 8-ą — 10 rano:

Przy ul. Zgierskiej 50: 30 fun. karbidu;
„ Ogrodowej 8: lustro;
„ Lipowej 3: stół dębowy;
„ Zawadzkiej 36: 2 krzesła;
„ Długiej 20: lustro;
„ Konstantynowskiej 12: 2 kredensy;
„ Krótkiej 4: lustro;
„ Pasaż-Szulca 21: lustro;
„ Wólczańskiej 15: kanapa;
„ Zachodniej 57: stół;
„ Piotrkowskiej 33: szafa.

Pomiędzy godz. 10ą — 12ą przed poł.

Przy ul. Piotrkowskiej 37: lustro;
„ Zielonej 6: kanapa;
„ „ 28: maszyna do szycia;
„ Spacerowej 19: 2 biurka, szafa, kasa żelazna;
„ Południowej 20: stół dębowy;
„ Cegielnianej 9: stół;
„ „ 48: szafa do bielizny;
„ Widzewskiej 23: obrus pluszowy;
„ „ 47: kredens;
„ „ 44: kredens;
„ „ 79: otomana, kredens;
„ Sienkiewicza 39: lustro.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 1 października 1918. 9045—1

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) 27

9—11 rano i 6—8 wiecz. Panie 5—6 po poł. w niedzielę 10—12 8204—10

Doktór Leon Szayerowicz

Krótka № 6a.

Akuszerja i choroby kobiece.

Przyjmuje od 10 do 11 r. i od 4 do 7 pop. W niedzielę i święta od 10 do 12 pop. 8451—10

Na Kursach językowo-handlowych I. M. POZNANSKIEGO

Sienkiewicza № 22,

rozpoczyna się 1-go października zajęcie w początkujących, średnich i wyższych grupach polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego i rosyjskiego języków. Zapisy codz. od g. 12—2 i 5—7 w. 9039—1

Dr. H. Sadkowski

choroby wewnętrzne (specjalnie żołądka i kiszek)

Piotrkowska № 120

od 10—11 r. i od 5 do 7 pp. 8157—8

Choroby skórne i weneryczne

Dr. J. Sołowiejczyk

po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi,

ul. Rozwadowska 4.

Przyjmuje od 9—1 i od 4—7 w. 8788—15

Dr. I. Silberstrom

Zielona 11.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Usuwanie szpecących włosów.

Przyjm.: od 9—1 i od 3—4 9044—8

Dr. med. I. Weinberg

b. lekarz w Davosie (Szwajcarja) i Nervi (Włochy).

Choroby płuc i serca.

mieszka obecnie:

Cegielniana 47, róg Wschodn.

Przyjmuje: od 9—10 i od 5—7 w. 9020—10

Produkty wiejskie i nabiał

po cenie konkurencyjnej poleca mleczarnia

A. FLEMKE

Cegielniana 47. 5617-1

Pracownia okryć damskich S. Sztender, Zawadzka 29

przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów po cenach niskich. 8884—4

Dr. Z. Ługowski

powrócił

choroby kobiece i akuszerja

przyjmuje czasowo od 4 — 6

ul. Emilji № 6. 8119—6

Adwokat przysięgły Henryk Busz

przeprowadził się z Kalisza na stałe do Łodzi.

Kancelarja przy ul. Piotrkowskiej № 70 dom W-go Szepsa. 8778 3

Antoni Miełkiewicz adwokat

powrócił i otworzył kancelarję przy ul.

— Zielonej 28. — 8672—3

Dr. Fr. Koziołkiewicz

powrócił

Dzielna nr. 40

choroby wewnętrzne, kobiece i dzieci. Godz. przyjęć od $10\frac{1}{2}$—12 rano i od 5—6. 7876—10

NAUKA Stenografji polskiej

ul. Główna 47, m. 11, od 1 i pół do 2 i pół. 9000—2

Place sprzedam: Konstantynowska № 76, (4000 ł.) i Włodzimierska № 14, (6000 ł.) Wiad. Konstantynowska № 90, m. 11. 8843—1

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję kwity lombardowe i różną biżuterję, także sprzedaję. Płacę najlepsze ceny. I. Rosenstein, Łódź, Nowomiejska 32, zegarmistrz.

A. A. A. Biuro z ul. Nawrot № 1, obecnie Rozwadowska № 1. Poleca: Nauczycielki, bony, freblanki, wychowawczynie, pielęgniarki, kasjerki, ekspedjentki, bufetowe, gospodynie i oficjalistów. Rozwadowska 1. 9028—3

A. A. Wateliny wełniane w różnych gatunkach i kolorach poleca Bruno Rosenberg, Piotrkowska № 103. 8896—3

A. Kupię garnitur mebli używanych do gabinetu. — Wiadomość: Dzielna 36a, lewa oficyna, III piętro. 8833—2

Apteki składy apteczne kupuję, sprzedaję, wydzierżawiam; przyjmuję od 10—11 i od 3—6. Łódź, Sienkiewicza 40. A. Szeftel. 8147—8

B. B. Meble najtaniej można kupić w stolarni. Orla 23. 8316—15

Dnia 27 b. m., o godz. 9—10 r. w przejeździe tramwajem № 1 ze strony N. Rynku do Nawrot, skradziono portfel zawierający 3450 mr., przekaz na mr. 1900, wystawiony przez L. Wiązowskiego z żyrem Ch. Parzęczewskiego, na imię N. Szyffera, kwit na rbl. 600 lub mr. 1200, kwit na 400 mr. podpisany przez Ch. Parzęczewskiego, dowód wyd. w Polskiej Kr. Kasie Pożycz. w dn. 19 lipca 1918 r. na rb. srebrem 1,300 i paszport wydany w Łodzi za № .079, na imię Nuttalego Szyffera, Zawadzka 21. 8899—3

Dnia 1 b. m., przechodząc Piotrkowską od Andrzeja do Ewangielickiej, zgubiono karty cukrowe mniej więcej 300 funtów, ze sklepu K. R. Ch. i M. № 3. Uczciwy znalazca zechce odnieść takowe do Centrali R. Chl. i Mąki, Andrżeja № 4. 9021—1

Do sprzedania meble ze stołowego pokoju, zupełnie nowe, trzy perskie dywany i lampy elektryczne. Nowo-Targowa № 5 m. 8. 8902—3

Do wynajęcia pokój frontowy parterowy, o weneckim oknie, z elektrycznem oświetleniem i z oddzielnem wejściem, przy ul. Długiej № 67. Wiadomość tamże, m. 6. 9045—1

Do wynajęcia mieszkanie czteropokojowe z wszelkiemi wygodami nawprost ul. Ewangelickiej. Zgłoszenia piśmienne do admin. „Godziny" dla „W. Ł.". 8992—3

Do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego potrzebna retuszerka. Zgłosić się do admin. „Godziny" pod lit. „F." 8899—3

Dwie magle do sprzedania z powodu zmiany interesu, ul. Konstantynowska № 49, — stróż wskaże. 8960—3

Freblanka młoda, obejmie komplet freblowski lub posadę w domu na przedpołudnie. Oferty w Admin. pod literą „D". 8964—2

Futrzane okrycie na nogi do podróży, surduty używane, wóz roboczy i chomonto do nabycia. Piotrkowska № 6, m. 6, II p. 9023—3

Króliki rasowe: srebrne, żółte i ciemne do sprzedania. Rokicińska № 21. 8723—3

Karakułowy kołnierz, nowy, długi, okazyjnie sprzedam. Wólczańska 79, u fryzjera. 8959—3

Kajety najtaniej można nabyć w fabryce kajetów. I. Woźnica, Nawrot № 11. 8637—10

Kupię lekką bryczkę dwuosobową, kolejną, w dobrym stanie, na pojedynkę i chomonta. Oferty z podaniem ceny w Adm. „Godziny" pod L. W. 8960—5

Młoda panienka poszukuje jakiejkolwiek posady kasjerki lub ekspedjentki. Świadectwa dobre. Oferty składać do admin. „Godziny" sub „K. P." 9026—3

Młoda inteligentna panienka poszukuje posady kasjerki lub ekspedjentki. Może być z kaucją. Umie dobrze pisać na maszynie. Wiadomość: Piotrkowska 117, III wejście, II piętro, m. 32. 8989—3

Matematyk-nauczyciel szkół średnich, przyjmie kilka lekcji. Nowo-Cegielniana 40, m. 12, od 3—$4\frac{1}{2}$. 9018—1

Pokój do wynajęcia od zaraz duży, słoneczny, umeblowany z usługą i elektrycznością, przy chrześc. rodzinie. Długa 135 m. 9, róg Anny, blizko sądu; obejrzeć można między 1 a 3, 5 a 7 wiecz. 8976—2

Pokoju umeblowanego z oświetleniem, w bliskości tramwaju, poszukuję zaraz. Oferty sub „Nauczycielka", w Admin. „Godz. Polsk.". 8975—3

Poszukuję zaraz pokoju umeblowanego z gazem lub elektrycznością, w śródmieściu. Oferty w admin. „Godziny" pod „F. K." 9038—2

Potrzebny chłopiec do posługi. Księgarnia, — Piotrkowska 47. 9015—1

Potrzebny chłopiec inteligentnych rodziców do zakładu szewckiego. Nawrot 8, P. Skowroński 9016—1

Potrzebny człowiek żonaty na wieś jako gospodarz. Wiadomość: Andrzeja № 4, Handel win. 9031—2

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do admin. „Godziny" 9032—1

Potrzebna zdolna retuszerka. Nawrot 37, m. 2. 9015—3

Potrzebna zdolna spódniczarka. Nawrot № 25, m. 13. 9041—2

Potrzebny chłopiec do zakładu fryzjerskiego. — Cegielniana 62. 8966—2

Potrzebne podręczne do szycia. Widzewska 147, II piętro, front. 9043—1

Potrzebna służąca (polka) do wszystkiego, skromne wymagania. Wiad. Wólczańska № 21. Adwokat Zieliński. 8990-2

Poszukuje posady kasjerki lub ekspedjentki, może być z kaucją, umiem dobrze pisać na maszynie. Piotrkowska 117, lewa oficyna, 3 wejście, m. 32. 8514—1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, kupno instrumentów. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza № 25. 8928—12

Sklepowe urządzenie do sprzedania, kontuar 6 łokci długości, może być oddzielnie sprzedane. Pańska 3, I piętro, zastać można od 12 do 3 i po 7 wiecz. 8906—3

Sprzedam futro angielskie, palto, pelerynę i palto gumowe. Piotrkowska 141, m. 20, od godz. 11—3. 9022—2

Sprzedam magiel w dobrym stanie. Wiadomość: Zachodnia 24. 9080—1

Sprzedam na I num. hypteki 12000 rb. i 16000 rb. Konstantynowska 90, m. 11. 8989—4

Są do sprzedania pokoje z umeblowaniem lub bez, przy rodzinie. Mogą być dla przyjezdnych. Wiadomość w Administr. „Godz. Polski". 8894—5

Skradziono patent na handel masłem, na imię Leonarda Śliwki. 9018—1

Tanio! Różne mieszkania z wszelkiemi wygodami, czynnemi, oraz elektrycznem oświetleniem, do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza przy ul. St.Zarzewskiej № 47-49. 8350—5

Urządzenie kawalerskiego pokoju: łóżko sprężynowe, szafka do ubrań, stół, 2 krzesła, stoliczek, leżak i inne drobne przedmioty, wyjeżdżając sprzedam. Wiadomość: Orla 23, stróż wskaże. 8993—2

Wydzierżawię od 6 do 30 mórg ziemi pod ogrodnictwo koło Łodzi. Oferty do „Godz. Polsk." sub A. L. 8739—4

Wynajmę meble z kilku pokoji lub mieszkanie umeblowane z kuchnią: pożądany rozkład korytarzowy, w śródmieściu. Zgłoszenia: Wólczańska 63, III p., m. 10. 9017—1

Zaraz do sprzedania szafa sklepowa zamykana. Milsza № 20, parter. 9029—8

Zgubiono portfel z pieniędzmi (około 200 mk.) i paszport wyd. w Łodzi na imię Stanisława Stanigórskiego. Uczciwy znalazca zechce odnieść za nagrodą 25 mk.: Wólczańska 119, m. 35. 9037—1

Z powodu wyjazdu, wyprzedaję porcelanę: wazony, serwis i inne drobiazgi. — Juljusza 13, m. 46. 8842—3

Zaraz do sprzedania używane: palto męzkie, jesionka gruba, palto damskie zimowe, para spodni kożuchowych, wózek dziecinny zwyczajny, wanna do kąpieli drewniana. Ul. Konstantynowska № 51—8, lewa oficyna parter. 8969—3

Zgubiono pugilares z pieniędzmi, przepustką nocną, paszportem, wydanym w Łodzi, na imię Szymona Windmana i różnemi papierami. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem Długa 5, m. 7. 8965—1

Zaginął chłopiec 5-cioletni w zielonym ubranku, wysokie buciki, blondyn, na imię Marjan Krawczyk. Proszę odprowadzić na ul. Widzewską 95, do p. Michała Wojtczaka. 8973—1

Zaginęła książeczka oszczędnościowa, wyd. przez Rosyjski Bank Pańswa, na imię Agnieszki Kuźnia. 8951—

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Józefa Kosińskiego. 9033—1

Zaginął paszport amerykański, wydany w Waszyngtonie, na imię Augusta Deutschmana. 9053—3

Zaginęła karta węglowa na imię Borysa Szper. 9047—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Abrama Kozuszmana, na 7 osób. 9018—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Icka Gimpelewicza, na 7 osób. 1049—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Walentego Wrońskiego, na 4 osoby. 9019—1

Zaginął paszport wydany w Pabjanicach i metryka z datą urodzenia 18 grudnia 1878 roku, na imię Józefa S[illegible]ego 8985—